

Jak długo jeszcze...?

Jak długo jeszcze będziemy świadkami ludzkiego cierpienia, nędzy i tragedii?

Jak długo jeszcze będzie istniał ten świat pełen bezprawia, zła, mordów i okrucieństwa?

Jak długo jeszcze miliony dzieci będzie umierało z głodu?

Jak długo jeszcze ludzie będą dziesiątkowani przez choroby, katastrofy umierając w beznadziei?

Jak długo jeszcze Bóg będzie zwlekał z zakończeniem historii tego świata grzechu i odstępstwa?

Jak długo jeszcze przyjdzie nam czekać na powrót Jezusa Chrystusa?

Kochani Bracia i Siostry, odpowiedź jest bardzo prosta, gdyż Słowo Boże jasno nam odpowiada na te pytania i nie pozostawia złudzeń, co do naszego udziału w zakończeniu dzieła Bożego na tej ziemi jako Ruchu Adwentowego, którego Bóg powołał właśnie w tym celu. Ale czy my jako Jego lud realizujemy ten cel? Niech Słowo Bożego nam odpowie:

„Nie zwleka Pan z wypełnieniem obietnicy - bo niektórzy są przekonani, że Pan zwleka - ale On jest **cierpliwy w stosunku do was**. Nie chce bowiem **niektórych zgubić**, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia... A cierpliwość Pana naszego **uważajcie za ratunek**” (2Piotra 3.9,15).

Zauważmy, że Słowo Boże mówi nam, że to wszystko jeszcze trwa dlatego, że Bóg jest cierpliwy i nie chce abyśmy zostali zgubieni, ale abyśmy zostali nawróceni. Czy w słowie „wszystkich” chodzi o zbawienie wszystkich ludzi na tym świecie? Czy Bóg czeka aby wszyscy ludzie zostali zbawieni? Wiemy z innych fragmentów Słowa Bożego, że taki czas nigdy nie nastanie, aby wszyscy ludzie doszli do upamiętania. Słowo Boże jest pisane do ludu Bożego. Bóg czeka na ciebie i na mnie abyśmy bezwarunkowo poddali się Jego woli, według której zakończy On istnienie tego świata i grzechu. „Bo stworzenie z tęsknotą (z upragnieniem, wg BT) oczekuje objawienia synów Bożych” (Rzym. 8.19). Gdy zatem „...oczekujecie i **staracie się przyspieszyć** przyjdzie dnia Bożego, który sprawi, że niebo zapalone pójdzie na zagładę, a gwiazdy w ogniu się rozsypią...” to „...oczekując tego, starajcie się, aby /On/ **was zastał bez płamy i skazy - w pokoju**” (2Piotra 3.12,14). I tutaj w tych słowach mamy sedno problemu. Bóg jest ogniem trawiącym (Hebr. 12.29), „A powiadam, bracia, że ciało i krew nie mogą odziedziczyć Królestwa Bożego ani to, co skażone, nie odziedziczy tego, co nieskażone” (1Kor. 15.50). Tak długo jak grzechy ludu Bożego będą zanoszone do świątyni w niebie, tak długo Jezus nie będzie mógł jej opuścić. „Tu na ziemi musi nastąpić oczyszczenie dusz, które jest zgodne z oczyszczeniem świątyni w niebie” (List 37, 1887). Kiedy to nastąpi, na ziemi rozegrają się ostatnie wydarzenia w błyskawicznym tempie, gdyż cztery wiatry są powstrzymywane przez aniołów z tego powodu, że lud Boży nie został jeszcze zapieczętowany.

Oto kolejne dowody na to, że to Bóg czeka na swój lud, a nie my mamy czekać na ostatnie wydarzenia.

„Wylania Ducha Świętego na zbór oczekuje się jak gdyby w przyszłości. Jest jednak **przywilejem kościoła** doświadczyć tego właśnie **teraz**. Szukajcie tego, módlcie się o to, wierźcie temu. Musimy tego dostąpić, a **niebiosa czekają**, aby nas obdarzyć Duchem Świętym” (R.H. March. 19, 1895).

A więc moi drodzy Przyjaciele, czy zdajemy sobie sprawę z naszej odpowiedzialności? To niebiosy czekają, aby nas obdarzyć Duchem Świętym, w mocy którego nastąpi zakończenie dzieła Bożego na ziemi. Oto kolejna obietnica: „Zanim sądy Boże spadną na ziemię, wśród ludu Bożego nastąpi takie przebudzenie do pierwotnej pobożności, jaka istniała jedynie w czasach apostołskich. ...Gdy nastanie odrodzenie wiary i mocy na wzór wczesnego chrześcijaństwa, obudzi się duch nienawiści, a stosy prześladowania zapłoną na nowo” (Wielki bój str. 375, 43, wyd.VII).

A zatem w kontekście tych słów jakie zadanie stoi przed nami jako ludu Bożego, które nie może już ulec zwłóce? Duch Proroctwa nam odpowiada: „Przebudzenie prawdziwej, pierwotnej apostołskiej wiary i pobożności wśród ludu Bożego jest **największą i najpilniejszą ze wszystkich potrzeb**. Szukanie jej powinno być naszą **pierwszą i najważniejszą pracą**” („Selected Messages” book 1,p121). To jest nasze zadanie jako ludu Bożego czasów końca i każdego z nas indywidualnie.

Nie ustawajmy w modlitwach i prośbach o „późny deszcz”. Błagajmy Pana, aby nam objawił każdą przeszkodę, która stoi na drodze naszego uświęcenia i przygotowania się na nadchodzący kryzys. Porzućmy wszystko co nas oddziela od naszego Pana. Dzięki Jego łasce trwajmy nieustannie w Chrystusie, gdyż bez Niego niczego nie uczynimy.

„A takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli: w imieniu moim demony wyganiać będą, nowymi językami mówić będą, Wężę brać będą, a choćby coś trującego wypili, nie zaszkodzi im. Na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją” (Mar. 16.17-18). Jak sądzicie Bracia i Siostry, czy te słowa są już przedawnione i Bóg się zmienił, czy to raczej my dopasowujemy ewangelię do naszej ludzkiej niemocy? Czy Bóg utracił już Swą moc? Czy moc Boża towarzyszy naszemu zwiastowaniu lub zwiastowaniu tych, którzy mienią się Jego sługami? Czy raczej wyszukuje się tysiące powodów, dla których niweluje się Boże zapewnienie odnośnie Jego mocy, która zawsze będzie towarzyszyła zwiastowaniu prawdziwej ewangelii? A zwiastowanie „...Bóg poręczył również znakami i cudami, i różnorodnymi niezwykłymi czynami oraz darami Ducha Świętego według swojej woli” (Hebr. 2.3,4).

Jeżeli w naszym życiu nie objawia się moc i Duch Pana, jeżeli Bóg nie potwierdza naszego zwiastowania znakami, cudami, niezwykłymi czynami, darami Ducha, to jesteśmy tylko religijnymi ludźmi, którzy myślą, że znają Pana, ale tak naprawdę to jesteśmy daleko od Niego. Wówczas pozostaje nam jedynie głoszenie ewangelii w przekonywających słowach mądrości, ale apostoł Paweł w taki sposób ewangelii nie głosił: „A mowa moja i zwiastowanie moje nie były głoszone w przekonywających słowach mądrości, lecz objawiały się w nich **Duch i moc**, Aby wiara wasza nie opierała się na mądrości ludzkiej, lecz na **mocy Bożej**” (1Kor. 2.4-5). Czy Paweł był ulepiony z innej gliny niż my? Oczywiście że nie, on po prostu całe swoje życie oddał bezwarunkowo Bogu, dlatego Bóg mógł działać w nim i poprzez niego objawiając Swoją moc. Takiego samego poddania się, Bóg oczekuje od każdego z nas. W żaden inny sposób dzieło Boże nie zostanie zakończone.

Powodem, dlaczego moc Boża nie objawia się w naszym życiu, jest brak posłuszeństwa z naszej strony, a tym samym wiary. Gdyż Bóg daje Swego Ducha tym, którzy są Mu posłuszni (Dz.Ap. 5.32). Nie ma prawdziwej wiary i miłości bez posłuszeństwa. Tak samo nie ma prawdziwego posłuszeństwa bez wiary i miłości.

„Moc Boża nie pomniejszyła się. Widziałam, że moc Boża jest tak samo hojnie przekazywana ludowi teraz, jak była przekazywana poprzednio. To Kościół utracił swą wiarę w głoszeniu prawdy, swą energię w prowadzeniu walki, i nie czyni tak, jak to czynił Jakub, kiedy powiedział: „Nie puszcę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz” (1Mojż. 32.26). Coraz łatwiej ginie wytrwała wiara; ona musi się odnowić i odrodzić w sercach ludu Bożego” (ZSS, str. 36, tom I).

Chciałbym teraz przytoczyć fragment z książki „ W obliczu końca świata” Brata Janiuka, który trafnie przedstawia jeden z powodów, dla którego Bóg nie obdarza nas Swoim Duchem i nie potwierdza naszego zwiastowania Swoją mocą. Aczkolwiek jestem przekonany, że w naszym Kościele są ludzie, których Bóg prowadzi w cudowny sposób i objawia Swoją moc poprzez ich zwiastowanie, ale niebo czeka na przebudzenie całego ludu Bożego, a nie tylko jednostek.

„Pierwsi uczniowie Chrystusa spędzili dziesięć dni na modlitwie o Ducha Świętego. Byli **przygotowani** do tego, aby Bóg mógł ich użyć. Po otrzymaniu Jego mocy od razu zaangażowali się w wykonanie powierzonej misji. Pojawiły się dary: uzdrawiania, czynienia cudów, mówienia różnymi językami. Wszystkie te dary – a także te wymienione w Liście do Rzymian 12.6-8 – uzdolniły kościół do efektywnego działania’ (Głos Adwentu, styczeń 1996). Tak samo i my obecnie mamy się przygotować na wylanie Ducha Świętego w „późnym deszczu” oraz na otrzymanie darów Ducha, abyśmy byli gotowi na ich przyjęcie i aby Bóg mógł nas użyć do zakończenia swego dzieła na ziemi w tych ostatnich dniach historii świata.

Jeśli chcemy być napełnieni Duchem Świętym, musimy zrezygnować z oglądania filmów w telewizorze. Gdy w filmach oglądamy ludzi rozgniewanych, poirytowanych, niecierpliwych itd., stajemy się tacy sami. Czy po obejrzeniu filmu masz ochotę się modlić? A jeśli nawet modlisz się, czy jest to gorliwa modlitwa? Czy możesz się wtedy modlić o Ducha Świętego? Dlaczego nie? Bo inny duch już zajął twój umysł. Drogi Przyjacielu! Oglądanie filmów w telewizji jest sprawą, która ma bliski związek z kwestią wiecznego życia lub wiecznej śmierci... Najczęstszym bezpośrednim powodem utraty wiecznego życia przez współczesnych ludzi będzie oglądanie telewizji. Dlaczego? Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy zrozumieć, w jaki sposób kształtuje się charakter. To, o czym myślimy, co oglądamy i czego słuchamy kształtuje nasz charakter.

‘Prawem zarówno intelektualnej jak i duchowej natury jest to, że zmieniamy się przez przypatrywanie’ (Great Controversy, s. 555). Dawid znał zasadę rozwoju charakteru. ‘Nie stawiam przed oczy swoje niegodziwej rzeczy’ (Ps. 101.3). Dlatego też apostoł Paweł powiada: ‘Bracia, myślcie **tylko** o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały’ (Filip. 4.8).

Jak możemy być gotowi na wylanie „późnego deszczu” Ducha Świętego i w Jego mocy – w „głośnym wołaniu” – zakończyć dzieło Boże? Codziennie mamy uczestniczyć w wylaniu „wczesnego deszczu” Ducha Świętego, wówczas będziemy gotowi na „późny deszcz”, aby w jego mocy zakończyć dzieło Bożego, głosząc ewangelię wieczną w trójjanielskim poselstwie.” (W obliczu końca świata, str. 78.79).

Jezus powiedział nam, że nikt nie może być jego uczniem, kto nie ma w nienawiści życia swego, kto nie dźwiga krzyża i kto nie wyrzeka się wszystkiego co ma (Łuk. 14.26,27,33). Trzykrotnie Jezus powtórzył słowa „nie może być uczniem moim”. Zastanówmy się nad głębią tych słów i zbadajmy nasze serca, „Albowiem gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze” (Łuk. 12.34).

Podsumowując dotychczasowe rozważania zapewne zrozumieliśmy, że to nie my mamy czekać na prześladowania i ostatnie wydarzenia, gdyż to prześladowania są powstrzymywane przez aniołów w symbolu czterech wiatrów ze względu na naszą niegotowość, tak więc całe Niebo czeka na czas, kiedy wreszcie lud Boży pozwoli Bogu na zapieczętowanie Jego Duchem w wylaniu późnego deszczu.

Zapewne wiemy, że przebudzić można tylko tego, kto śpi, a Słowo Boże wyraźnie nam mówi, że panny głupie i mądre śpią, a więc naszym zadaniem jest przerwać ten sen. W sensie duchowym jest to zmartwychwstanie z duchowej śmierci do ponownego, pierwotnego życia.

„Sceny, które ostatnio ujrzałam w nocnym widzeniu zrobiły na mnie głębokie wrażenie. Wydawało się, że powstał wielki ruch – dzieło przebudzenia (ożywienia) posuwało się do przodu na wielu miejscach. Nasz lud jednoczył się w odpowiedzi na Boże wezwanie. Moi bracia Pan mówi do nas. Czy nie powinniśmy zważać na Jego głos? (Testimonies Treasures, vol.3 p.441)

Jak długo jeszcze będziemy czekać...? A może tak naprawdę, to my już nie czekamy? Odpowiedzmy sobie szczerze, czy nasze życie świadczy o tym, że oczekujemy z utęsknieniem na powrót Chrystusa. A może właśnie zbudowałeś nowy dom i chciałbyś jeszcze trochę w nim pomieszkać? A może kupiłeś nowy samochód, szkoda by teraz było go zostawić, musisz przecież się nim troszkę nacieszyć. A może poznałeś fajną dziewczynę i snujesz plany na przyszłość w kwestii małżeństwa, dzieci itd.? Może kończysz studia i przed tobą wspaniała kariera? Możemy mieć setki powodów, które sprawiają, że nie chcemy, aby Jezus powrócił właśnie teraz.

Poniższe słowa E.White niech będą ostrzeżeniem dla nas, gdyż Bóg pomimo swej niepojętej cierpliwości i miłości nie będzie czekał w nieskończoność na swój lud. „Czas łaski zakończy się **nagle i nieoczekiwanie** – wówczas, kiedy się tego **najmniej będziemy spodziewali**” (Ms.95, 1906). Czy zdajemy sobie sprawę z powagi tych słów? Czy czas zakończenia łaski ma zaskoczyć nas w naszej nagości? A czym zatem jest przyobleczenie się w szatę Jego sprawiedliwości, aby nie wystąpiła na jaw haniebna nagość nasza?

„Jeżeli podporządkujemy się i oddamy się Chrystusowi, serca nasze złączą się z Jego sercem, Jego woła będzie naszą wolą, nasz umysł stanie się jedno z Jego umysłem, myśli nasze będą poddane Jezusowi, wówczas będziemy **żyć Jego życiem**. To jest właśnie przyodzianie się szatą Jego sprawiedliwości” (Przyp. Chrystusa, str. 180, wyd. II)

Poza tym, jeżeli uważamy, że Chrystus już w nas zamieszkuje, to wiemy, że Słowo Boże mówi nam jasno, że „Kto mówi, że w nim mieszka, powinien **sam tak postępować, jak On postępował** (1Jana 2.6) oraz, że „Każdy kto w nim mieszka nie grzeszy... (1Jana 3.6). „Jezus nawet **w myśli** nie poddał się pokusie. **Tak samo powinno być z nami**... Tak długo jak jesteśmy z Nim związani dzięki naszej wierze, grzech nie owładnie nami (ŻJ, str. 83, wyd. VII). „Świętość to nie jest jakieś uniesienie, lecz **zupełne** poddanie się woli Bożej; jest ona życiem **każdym słowem** pochodzącym z ust Bożych... jest zaufaniem Bogu w trudnościach... chodzeniem w wierze... odpoczynkiem w Jego miłości” (Działalność apostołów, str.32, wyd. III).

Kolejnym znamionym cytatem E.White są następujące słowa:

„Dopóki *ożywcze tchnienie* Boga nie obudzi duszy, dopóki **profesorowie prawdy** nie zostaną poruszeni przez zasadę (życia), która pochodzi z nieba... Dopóki nie zaczną pokładać zaufania w **sprawiedliwości Chrystusa**, jako ich jedynej gwarancji bezpieczeństwa, dopóki nie odzwierciedlą Jego charakteru i nie będą pracować w Jego Duchu, są nadzy - **pozbawieni szaty sprawiedliwości Chrystusa**. Często ci, którzy są martwi uważani są za żywych. Pracują nad czymś, co określają mianem zbawienia według ich własnego pojęcia, a **nie mają w sobie Boga**, sprawiającego w nich *i chcenie i wykonanie* (Filip. 2:13). Ci, którzy należą do tej grupy, zostali trafnie przedstawieni jako **dolina wyschłych kości**, którą Ezechiel ujrzał w widzeniu” (RH Jan. 17, 1893), (4BC 1166.2).

Oby nikt z nas nie pozostał w dolinie wyschłych kości. Pozwólmy Bogu na przebudzenie nas do nowego życia w Jezusie Chrystusie. Gdyż tylko w Jego sprawiedliwości, miłości, mocy i świętości Bóg zakończy dzieło na tej ziemi.

Na koniec tych rozważań pragnę przytoczyć cytaty ze Słowa Bożego, życząc nam wszystkim, aby te słowa były dla nas pokrzepieniem i pewnością tego, że to dzieło, jakie Bóg w nas rozpoczął, będzie pełnił aż do dnia Jezusa Chrystusa (Filip. 1.6).

„Ale wy, umiłowani, budujcie siebie samych w oparciu o najświętszą wiarę waszą, módlcie się w Duchu Świętym. Zachowujcie siebie samych w miłości Bożej, oczekując miłosierdzia Pana naszego Jezusa Chrystusa, ku życiu wiecznemu. Dla jednych, którzy mają wątpliwości, miejcie litość, Wyrываяc ich z ognia, ratujcie ich; dla drugich miejcie litość połączoną z obawą, mając odrazę nawet do szaty skalanej przez ciało. A temu, który was może ustrzec od upadku i stawić nieskalanych z weselem przed obliczem swojej chwały, Jedynemu Bogu, Zbawicielowi naszemu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, niech będzie chwała, uwielbienie, moc i władza przed wszystkimi wiekami i teraz, i po wszystkie wieki. Amen” (Judy 1.20-25).

Piotr Maciejewski